

# Ekologiczny ruch oporu i duchowość

## Ekologiczny ruch oporu i duchowość

Przez amerykańską prasę naukową zajmującą się badaniem ruchu ekologicznego przewija się dyskusja nad współczesnym obliczem radykalnego nurtu tego ruchu. Ponieważ w Polsce wielu mędrków zarówno z tytułami naukowymi jak i bez żadnych tytułów do czegokolwiek wypisuje co jakiś czas czym to jest lub nie jest głęboka ekologia (m.in. artykuły o New Age w „Gazecie Wyborczej” i „Polityce”) poczytajmy o czym pisze się na ten sam temat w kraju, gdzie ruch ten skupia kilkadziesiąt tysięcy osób.

Dyskusje wywołał spór pomiędzy znanym w Polsce z książki „Głęboka ekologia” filozofem Billem Devallem a innym naukowcem, badaczem ruchu Earth First! Bronem Taylorem. Bron Taylor w swoich ostatnich publikacjach skłania się do rozpatrywania radykalnego ruchu obrony przyrody (m.in. Earth First!) w kategoriach ruchu religijnego. Przekonuje go do tego zasadnicza rola mitu, symbolu i rytuału w nurcie społecznego ruchu głębokiej ekologii. Bill Devall z kolei uważa, że rozpatrywanie głębokiej ekologii w kategoriach religijnych może przynieść tylko wiele szkód temu – jego zdaniem najważniejszemu dla przetrwania życia na ziemi nurtowi. Obaj autorzy zgodni są co do tego, że organizacje radykalne, mieszczące się w nurcie głębokiej ekologii, chociaż relatywnie młode i mało poznane przez naukę, to jednak szczególnie mocno wpisały się w realizację agendy środowiskowej z Rio de Janeiro. Devall mocno akcentuje, że współzałożyciele najsilniejszego niewątpliwie ruchu jakim jest Earth First! wielką uwagę zwracają na konserwatorską ochronę przyrody i naukowe uzasadnianie ochrony dzikiego środowiska życia. Niewątpliwie postacią numer jeden tego ruchu, założyciel Earth First! Dave Foreman, po odejściu zeń założył grupę wokół magazynu Wild Earth i spopularyzował Wildland Project – inicjatywę objęcia całej Ameryki strukturą obszarów chronionych i korytarzy ekologicznych. Projekt ten został uznany jako nowatorski i przełomowy dla strategii ruchu ekologicznego. Powstał w najbliższej współpracy z nauką sławą Reedem Nossem, redaktorem Conservation Biology. Dzięki naszym przyjacielom na Zachodzie dostawaliśmy wprost ze źródła zarówno te projekty, jak i czasopisma omawiające ich realizację. Nie ukrywamy, że te działania były inspiracją również i dla nas w Pracowni, a ich sukcesy przekonywały do potrzeby poszukiwań przedstawicieli „naszego plemienia” i współpracy z ludźmi nauki, przede wszystkim biologii. Devall za zasadniczy element powodzenia działań w obronie przyrody uznaje łączenie analiz naukowych, przedstawiania obrazu zniszczeń z poetyką, filozofią i determinacją głębokiej ekologii. Przestrzega jednak przed jakimikolwiek konotacjami religijnymi (choć w jednej ze swoich książek przytacza św. Franciszka wśród źródeł głębokiej ekologii).

Bron Taylor bardziej obawia się „unaukowienia” ruchu i wynikających stąd konsekwencji na poziomie działań społecznych. Zwraca uwagę, że ruchy „oporu ekologicznego” bywają radykalne, ale termin „radykalny” nie zawsze oznacza „głęboki” (dla czytelnika polskiego trzeba przypomnieć, że termin radykalny rozumiany jest tu jako postulat radykalnych zmian na poziomie społecznym i politycznym). Korzystanie z naukowych argumentów nie wystarczy, żeby obronić się przed spłyceniem kampanii i wejściem na drogę podziałów, wojen i krótkofalowych działań. Wiele mamy na to dowodów w samym środowisku naukowym, często skłóconym, dążącym do kariery lub przeprowadzającym krytykę nie samego zjawiska, lecz spreparowanego wcześniej jego obrazu. Mamy z tym właśnie do czynienia w Polsce: autorzy nie piszą o ruchu czy też filozofii głębokiej ekologii, lecz o tym, co nią na użytek swoich dysertacji nazwali – dla jednych to obrona zwierząt futerkowych, dla innych uzdrawianie kryształami, rebirthing, New Age, szerzenie wegetarianizmu, joga, skłócenie z Kościołem, a nawet sekty czy forma faszyzmu. Z kolei nauki przyrodnicze są zagrożone uzależnieniami od sponsorów badań i często trudno dziś mówić o czystej nauce.

Warto polecić polskim badaczom ruchu ekologicznego Ecological Resistance Movements Brona Taylora, gdzie zajął się on nie tyle historią, co naukową typologią ruchu.

W dyskusji z Devallem Taylor zwraca uwagę na konieczność rozróżnienia z jakich elementów powstał ruch głębokiej ekologii od tego, jakie nurty z tego ruchu wypłynęły, nie mając czasem nic wspólnego z bardzo tożsamym i określonym źródłem. Przykładem może być to, co w ruchach ekologicznych Taylor nazywa „ruchami dzieciinnymi” – różne odłamy grup pozbawionych wiedzy, świadomości ekologicznej i głębokoekologicznej motywacji. Mieszanie tych grup, a także wszelkich grup radykalnych, z nurtem ekologii głębokiej jest – zdaniem Taylora – z punktu widzenia naukowego i praktycznego zupełnym nieporozumieniem.

Dlaczego nie wystarcza perspektywa naukowa działaczy lub radykalizm, by ruch mógł być nazwany głębokim? Obaj dyskutanci zgadzają się, że do głównych filarów etyki głębokiej ekologii należy odwołanie się do nauki ekologicznej ukazującej kryzys wymierania gatunków na skutek antropopresji. Z perspektywy GE jest to sprzeczne z głównym moralnym prawem ruchu i filozofii, a mianowicie uznania, że wszystkie gatunki są bezwzględnie wartościowe. Działacze ruchów odwołujących się do głębokiej ekologii – jak pisze Taylor często jako priorytetowe traktują użycie wiedzy naukowej, żeby przeforsować na spotkaniach należących przecież do politycznej strategii, zachowanie jak największej różnorodności biologicznej. Często przynosi to korzyści, ale jeśli by ruch poszedł tym tropem zabrnął w ślepią uliczkę. Czym innym jest taktyka i strategia, czym innym korzenie i fundament ruchu. Myślę, że warto to sobie przypominać również i u nas, gdzie przecież ruch głębokiej ekologii dopiero buduje swoją tożsamość a opisujący go autorzy wykazują brak rozeznania i płynne kryteria.

Taylor krytykuje Devalla, że pomijając aspekty, które możemy badać jako religijne, odcina on ruch od jego istoty. To właśnie aspekt moralny i duchowy leży u podstaw rozwoju tego najsilniejszego dziś radykalnego ruchu w obronie przyrody. Devall sugeruje, iż rozbudzenie głębokiej świadomości ekologicznej może się dokonać tylko na drodze od antropocentryzmu do biocentryzmu. Do tego wystarcza obracanie się w kręgu języka naukowego. Należy odrzucić antropocentryzm i działać zgodnie z tym czego uczy nas poznawanie przyrody. Tymczasem Taylor daje przykład antropocentrycznych wieśniaków katolickich, którzy w swojej praktyce skromności i samowystarczalności oraz uwadze dla przyrody posunęli się dalej niż wszyscy obecni radykalni aktywiści głębokiej ekologii. Ci ludzie nie wiedzieli nic o nauce biologii. Zdaniem Taylora to nie ilość wiedzy, lecz głęboka wiara decyduje ostatecznie o głębi zaangażowania się w ratowanie przyrody. Zresztą w książkach Devalla też można się doszukać potwierdzenia tej tezy, choć boi się on jak ognia odejścia od magicznego klucza schematu: od antropocentryzmu do biocentryzmu.

Po wielu latach badania ruchów ekologicznych Bron Taylor stwierdza z całym przekonaniem, że wiele najskuteczniejszych, najbardziej radykalnych i będących całkowicie w zgodzie z głęboką ekologią działań wcale nie zaczynało się od odrzucenia antropocentryzmu, a nawet ich orientacja na początku była silnie antropocentryczna. Również wielu europejskich filozofów i psychologów zwraca uwagę, że głęboko uduchowiony antropocentryzm jakby przekracza swoje ograniczenia i spotyka się z głęboką ekologią. W Polsce możemy posłużyć się przykładem zajmującego się przyrodą Tatr doc. Zbigniewa Mirka, który na przesłankach katolickich przedstawia najbliższy chyba głębokiej ekologii światopogląd przyrodnika, traktując przyrodę jako świątynię, a mały antropocentryzm jako triumf ego.

Devall – jeden z twórców założeń filozofii GE nie akceptuje tak nieortodoksyjnych poglądów i krytykuje Taylora jako „odszczepieńca”. Jednak Taylor zwraca uwagę na jeszcze jeden ważny aspekt głębokiej ekologii: rytuał. Aczkolwiek zaznacza, że jego rola jest w indywidualnym rozwoju osób, a nie w dyskusji na temat środowiska (obowiązujący w dyskusji system wartości nie może być oparty o pozarelatywne doświadczenia). Inny naukowiec, socjolog Jerry Stark zastanawia się czy

mistycyzm głębokiej ekologii nie prowadzi na manowce. Badania Taylora przeczą tym obawom: okazuje się, że uczy on współczucia i utwierdza w wartościach. Daje również fundament dla indywidualnych działań. Pragmatyzm wielu rzeczników GE polega – zdaniem Taylora – na równoległym zajmowaniu się racjonalną nauką i poszerzaniu wiedzy ekologicznej a zarazem pracy nad sobą i z innymi w celu poszerzenia własnego „ja”. To już jest domena duchowości. Jeśli jej zabraknie, wrócimy do świata zupełnie innych wartości, które właśnie legły u podstaw ekologicznych zniszczeń.

Krytycy Taylora (Bill Devall, Gary Snyder, George Sessions i in.) przypominają, że termin „głęboka” a nie „duchowa” ekologia został wprowadzony dlatego, iż na tej płaszczyźnie spotykają się ludzie będący wyznawcami różnych religii i różnych filozofii. Boją się oni terminów religijnych, by nie spłyć filozoficznych podstaw głębokiej ekologii do pseudoduchowej mody ostatnich lat, a także by nie sugerować żadnych podziałów: przyroda jest jedna i daje życie wyznawcom różnych religii. Sam Taylor pozostaje jednak przy swoim – podkreśla, że „ruch ekologiczny może być radykalny – ale niekoniecznie głęboki; jeśli jest głęboki, wówczas jest to ruch religijny”. Oczywiście, nie chodzi mu o zastąpienie którejkolwiek religii, lecz o naukową rzetelność i dostrzeżenie w głębokiej ekologii wymiaru duchowego. Wypieranie się tego lub przemilczanie prowadzi, zdaniem autora do niebezpiecznego dla ruchu spłylenia. Rytuał, dążenie do pracy nad sobą i takie określenia pisane przez rzeczników głębokiej ekologii będących katolikami czy wyznawcami innych religii jak „najważniejsze w głębokiej ekologii jest realizowanie siebie w służbie całej przyrody, poprzez uczucia, udział w rytuałach, właściwe myśli i modlitwy” są dla Brona Taylora dowodem na to, że można mówić o religijności tego nurtu bez bagażu wszystkich negatywnych konotacji przypisanych temu określeniu i bez obawy o „konkurencyjność” dla jakiegokolwiek religii.

Janusz Korbel

PS: Bron Taylor, na którego powoływałem się w tym artykule pracuje na Wydziale Religii i Antropologii University of Wisconsin. Od kilkunastu lat zajmuje się badaniem ruchu Earth First! i filozofią głębokiej ekologii. Wraz z Martą Lelek mieliśmy okazję spotkać go na transpersonalistycznej konferencji w Irlandii, gdzie brał udział w dyskusji o ruchu ekologicznym.

Literatura:

- B. Taylor, *Ecological Resistance Movements: the Global Emergence of Radical and Popular Environmentalism*, State University of New York Press 1995.
- B. Devall, *Simple in Means, Rich in Ends: Practising Deep Ecology*, Layton, Utah 1988.
- The Wildlands Project, w *Conservation and Environmentalism, An Encyclopedia*, New York 1995.
- J. Baird Callicott, *Earth's Insights*, Berkeley University of California Press, 1995.
- „The Trumpeter”, *Journal of Ecosophy*, Victoria, B.C., Kanada